

Ulica Żelazna

Stare pocztówki stanowią nieoceniony dokument źródłowy. Dzięki nim można zobaczyć, jak wyglądały niegdyś nieistniejące już obiekty, jak przebudowano te, które istnieją do dziś, jakim przemianom ulegało miasto.



W mojej kolekcji znajduje się pocztówka ukazująca dworzec kolejowy od ulicy Żelaznej, której nazwa jest intrygująca, kojarzy się bowiem z przemysłem. Ulica wiedzie od ul. Kopernika w kierunku ul. Zdrojowej. Jej pochodzenie wiąże się z powstaniem w drugiej połowie XIX wieku połączenia kolejowego między Ciechocinkiem a Aleksandrowem Kujawskim. Niegdyś mówiono o nowej formie transportu „droga żelazna”, stąd nazwa ulicy, która wiodła do dworca kolejowego.

Walory lecznicze ciechocińskiej solanki zyskiwały sławę już w I połowie XIX w. Goście z różnych stron przybywali do uzdrowiska powozami. Droga komunikacji była też Wisła. Do Warszawy i z powrotem kursowały parowce. Przez wiele lat funkcjonowała stała linia pasażerska. Napływ kuracjuszy powodował rozwój Ciechocinka. Miejscowe władze zaczęły starać się o doprowadzenie do uzdrowiska linii kolejowej od magistrali Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej. Obie Koleje: Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko-Bydgoska miały jako jedyne w Cesarstwie Rosyjskim europejski rozstaw szyn.

Połączenie Ciechocinka linią kolejową z Aleksandrowem Pogranicznym (dziś Kujawskim) nastąpiło w 1867 r. Przebiegała ona na terenach wydzielonych z okolicznych wsi: Stawki, Ośno, Nowy Ciechocinek oraz przez plac hotelu Müllera i część ogrodu spacerowego przy galerii. Wybudowano dworzec. Do kurortu można było wygodnie dojechać nie tylko z różnych miejscowości Królestwa, ale i z całej Europy. Pociąg pokonywał trasę z Warszawy do Ciechocinka w siedem godzin. Pod koniec XIX w. przedłużono linię kolejową odcinkiem, który wiodł do warzelni soli, nazywanym „salinarką”. Przed laty nasyp został częściowo zniwelowany i zlikwidowano tory. Przestano wozić sól z warzelni wagonami. Warto byłoby pozostawić pamiątkę, część torowiska przy ul. Kościuszki z tabliczką informacyjną o dawnej linii kolejowej. Byłaby to niewątpliwie atrakcja turystyczna nie tylko dla miłośników kolei.

Osobliwością Ciechocinka było niegdyś funkcjonowanie dwóch dworców kolejowych. Pierwszy zbudowano w latach 1866-1869 z muru pruskiego. Prze-

budowano go w 1952 r. Został zamieniony na dom mieszkalny, a w jego części mieszczą się ostatnio sklepy. W tym roku budynek został odnowiony i częściowo pięknie pomalowany.

Drugi, czynny do dzisiaj gmach dworca kolejowego został wzniesiony w latach 1901-1902 według projektu Czesława Domaniewskiego. Tętnił życiem tylko przez kilka miesięcy w roku. Nazywano go letnim, bowiem najwięcej pasażerów było w sezonie kuracyjnym od maja do września. Jak ukazuje zamieszczona obok pocztówka, wyglądał imponująco. Został zniszczony w styczniu 1945 r. przez wycofujących się hitlerowców. Został odbudowany, ale nie powrócono do pierwotnego kształtu. Obecnie przykryty jest dachem w kształcie kopuły, inny jest też daszek przy wyjściu. Zostały przekształcone środkowe i boczne ryzality. Wewnątrz pojawił się kiosk z gazetami. Przez lata istniał tu zakład fryzjerski, biura, bar. Po 1989 r. duże pomieszczenia dzierżawiono różnym sklepom, przez jakiś czas funkcjonowała tu kawiarnia Teatralna ze smakołykami, których znakomita jakość przyciągała amatorów słodczy. Eleganckie poczekalnie niszczyli wandalci. W XXI wieku dworzec nadal podupada.

Nie tętni życiem jak kiedyś. Coraz mniej osób korzysta z usług kolei. Dworzec stał się kłopotliwym zabytkiem. Dziś część obiektu zajmuje Galeria Staroci, sklep i restauracja Teatralna. Zmieniła się jego funkcja. O tym, że budynek służy kolei, świadczy jedna kasa biletowa i rozkład jazdy... A z rozkładu jazdy z lat 20. XX w. wynika, że z Ciechocinka odchodziło wtedy 13 pociągów do Aleksandrowa Kujawskiego, istniały bezpośrednie połączenia z Toruniem, Bydgoszczą, Inowrocławiem, Poznaniem, Gdańskiem, Warszawą, a nawet Puckiem. Na dworcu mieściła się restauracja w salach pierwszej i drugiej klasy prowadzona w latach 20. przez Józefa Gołębiowskiego, słynąca ze znakomitej kuchni. Jak zachęcała reklama z 1927 r., wydawano posiłki codziennie, a bufet był obficie zaopatrzony. Minęło kilkadziesiąt lat i jesteśmy świadkami upadku kolei. W ślad za tym niszczeje budynek dworca, zmienia się jego funkcja. Czas na pomysł zagospodarowania tego miejsca, wszak jest to centrum uzdrowiska blisko takich obiektów jak Miejskie Centrum Kultury z kinem, a także Biblioteka Miejska, które niebawem otworzą swoje podwoje oraz zabytkowy Teatr Letni.

Aldona Nocna